

Sygn. akt I ACa 304/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 października 2017 r.

Sąd Apelacyjny w Białymstoku I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący	:	SSA Irena Ejsmont - Wiszowata
Sędziowie	:	SSA Beata Wojtasiak SSO del. Grażyna Wołosowicz (spr.)
Protokolant	:	Urszula Westfal

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2017 r. w Białymstoku

na rozprawie

sprawy z powództwa **C. G.**

przeciwko **Skarbowi Państwa -(...)w B.**

### **o odszkodowanie**

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku

z dnia 29 grudnia 2016 r. sygn. akt I C 305/16

**I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie 2. w ten sposób, że odstępuje od obciążania C. G. kosztami zastępstwa procesowego na rzecz Skarbu Państwa – Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej;**

**II. w pozostałym zakresie apelację oddala;**

**III. odstępuje od obciążania powódki kosztami zastępstwa procesowego na rzecz Skarbu Państwa – Prokuratorii Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej i instancji odwoławczej.**

(...)

Sygn. akt I A Ca 304/17

## UZASADNIENIE

Powódka C. G. po ostatecznym sprecyzowaniu stanowiska w sprawie wniosła o zasądzenie od pozwanego Skarbu Państwa kwoty 225 746 złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 6 marca 2012 roku do dnia zapłaty tytułem naprawienia szkody powstałej w wyniku akcji ratowniczej.

Pozwany Skarb Państwa - (...) w B. wnosił o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz Prokuratorii Generalnej Skarbu Państwa od powódki kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przepisanych.

**Wyrokiem z dnia 29 grudnia 2016 roku Sąd Okręgowy w Białymstoku oddalił powództwo (punkt 1.) oraz zasądził od powódki C. G. na rzecz Skarbu Państwa - Prokuratorii Generalnej kwotę 7 200 złotych tytułem zwrotu kosztów sprawowanego zastępstwa procesowego pozwanego (punkt 2.).**

Z ustaleń poczynionych przez Sąd Okręgowy wynikało, że C. G. jest właścicielką nieruchomości w W., przy ul. (...). Ulica (...) jest wewnętrzną ulicą miejscowości, na sąsiednich posesjach znajdują się budynki mieszkalne, a w niedalekiej odległości usytuowana jest stacja benzynowa. Na działce powódki znajduje się dom parterowy z użytkowym poddaszem, którego ściany wykonane zostały w części z drewna (w latach 50-tych XX wieku), a części były murowane (w latach 70-tych XX wieku); strop między parterem a poddaszem również wykonano z drewna z podparciem go na drewnianych belkach. Drewniana była też konstrukcja więźby dachowej – krokwi i podpór. Dom ten był remontowany w latach 2003 - 2011. Remont poddasza w 2011 roku polegał na tym, że pozostawiono stare elementy więźby dachowej (krokwie) i ich zewnętrzne odeskowanie, ale zmieniono zewnętrzną warstwę połączenia dachowej na blachodachówkę. Poza tym zamocowano od wnętrza nowe listwy drewniane, by w ten sposób utworzyć konstrukcję utrzymującą nowy wewnętrzny sufit i ściany działowe na poddaszu. Także warstwę starego deskowania oddzielono ułożoną równolegle w niewielkich odstępach napiętą linką, by utworzyć pustą przestrzeń między warstwą tego deskowania i układanej następnie od wewnątrz warstwy izolacji cieplnej z wełny mineralnej. Potem pod warstwą wełny zamocowano płyty wiórowe; ostateczną warstwę wewnętrzną, mocowaną do tych płyt, stanowiły płyty gipsowo – kartonowe. Stare krokwie wewnątrz utworzonego na poddaszu pomieszczenia obudowano nowymi deskami a wszystkie widoczne elementy więźby dachowej pomalowano lub pobejcowano. Nową podłogę tego pomieszczenia wykonano w ten sposób, że na starym stropie drewnianym (oddzielającym parter od poddasza) ułożone zostały nowe listwy – legary, na których również ułożono płyty osb (lub mfp), a następnie panele podłogowe. Co najmniej w części tego pomieszczenia pod warstwą paneli podłogowych były dwie warstwy płyty osb (mfp), przedzielone legarami.

W dniu 5 lutego 2012 r. o godz. 15.08 C. G. zawiadomiła straż pożarną, na numer alarmowy 998 o pożarze jej domu. Pożar rozpoczął się od usytuowanego pomieszczenia na parterze, gdzie urządzona była kotłownia, z zainstalowanym piecem i zbiornikiem na olej. Przyczyną powstania pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej w kotłowni.

Do akcji ratunkowej przybyły trzy zespoły strażaków (...) – (...)z W., J. i S. (po 6 osób z każdej), a także dwa zespoły z (...) nr (...) (...) w B. (5 + 2 osoby) i dwa zespoły z (...)nr (...) (...) w B. (3 + 2 osoby), w tym samochód z drabiną (SD). Dwa z biorących udział w akcji trzech zespołów strażaków(...) należało do (...). Przybyło pogotowie energetyczne i policja.

Początkowo akcją gaśniczą kierował strażak – dowódca (...)w W. – M. C., od godziny 15.14, a następnie, po przybyciu po kilku minutach, T. B. (1) z (...) nr (...) (...) w B..

Pałący się budynek polewano wodą i wodą ze środkami pianotwórczymi, początkowo do kotłowni i korytarza na parterze dwoma prądami wody, następnie, w miarę przybywania jednostek, dodatkowymi dwoma prądami piany do kotłowni i dwoma prądami wody na dach. W trakcie działań zakład energetyczny odłączył prąd.

Spaleniu lub zniszczeniu uległ na parterze wiatrołap, korytarz, kotłownia, kuchnia, a na poddaszu więźba dachowa i około 100 m<sup>2</sup> blachodachówki. oraz zostały zalane pomieszczenia na parterze. W trakcie tego pożaru uległa zniszczeniu także łazienka na parterze i nadpaleniu uległ strop od strony parteru, schody wiodące na poddasze uległy tylko częściowemu nadpaleniu (wyjaśnienia powódki – k. 129). Ogień sięgał do pomieszczenia na poddaszu, napalając to pomieszczenie oraz dach - więźbę i okrywającą ją od zewnątrz blachodachówkę a od wewnątrz płyty gipsowe i osb.

B. była zrywana, bo „palilo się pod blachą” a rozebrano około „1/3 dachu”. W czasie akcji i po zlikwidowaniu palących się elementów budynku strażacy (...) i (...) wynosili z budynku na zewnątrz ruchomości.

Po zakończeniu gaszenia pożaru budynek od wewnątrz i z zewnątrz został skontrolowany przy pomocy kamery termowizyjnej przez T. B. (1), doświadczonego strażaka (...), doświadczonego również w posługiwaniu się taką kamerą (analizuje obraz i pokazuje na wyświetlaczu różnice emisji ciepła obiektów w obrazie). W taki sposób sprawdzane jest miejsce pożaru, by uzyskać informacje o niewidocznych dla ludzkiego oka źródłach ciepła, co wskazuje na istnienie miejsc wydzielania się ciepła jako skutku palenia się i potrzebę kontynuowania akcji gaśniczej. Kamera taka nie wykazuje źródeł ciepła, czyli palenia się, jeżeli źródło ciepła jest ukryte pod materiałem nieprzepuszczającym promieniowania cieplnego.

Straż pożarna nie dysponuje sprzętem technicznym wykazującym istnienie źródeł ciepła (palenia się wewnątrz oglądanego materiału), jeżeli ciepło to nie przenika na oglądaną kamerą powierzchnię materiału. Dlatego kamera użyta przez T. B. (2) nie mogła uchwycić pojedynczych iskier ani zarzewi ognia wewnątrz konstrukcji palącego się budynku, a zarzewia ognia w drewnianych ścianach budynku mieszkalnego, które były wypełnione trocinami nie były możliwe do wykrycia (opinia biegłego P. – k. 214). Jeżeli trociny tlą się w zamkniętym pomieszczeniu, to kamera widzi różnice temperatur nagranych zewnętrznych ścian (o ile są nagrzane, cieplejsze od innych ścian). Kontrola miejsca pożaru nie wykazała istnienia źródeł ciepła. Nagranie nie pokazało różnicy temperatur, dlatego akcja została zakończona przez dowodzącego akcją strażaka (...)– (...) w B.. Nie było dymu, który świadczyłby o trwającym paleniu się, natomiast było dużo pary wodnej, z parującej wody użytej przez strażaków, a także z powodu dużej różnicy temperatury pogorzeliiska i temperatury zewnętrznej. Temperatura zewnętrzna wynosiła wówczas -19 stopni, a o tej porze roku i godzinie dnia było już ciemno.

O godz. 17.45 dowodzący akcją ratowniczą kpt. T. B. (1) – funkcjonariusz (...) w B. przekazał C. G. jako właścicielce, „budynek drewniany”, sporządzając „potwierdzenie przekazania terenu, obiektu lub mienia objętego działaniem ratowniczym” z zawarciem uwag : „zabezpieczyć miejsce zdarzenia, całodobowy dozór pogorzeliiska, w razie potrzeby powiadomić straż pożarną tel. (...)” dokument ten podpisała C. G.. Przekazanie mienia jest oznaką zakończenia działań ratowniczych strażaków.

Po wyjeździe straży pożarnej powódka z mieszkającymi po sąsiedzku członkami rodziny wynosiła z domu ubrania. Jej brat i bratanek chodzili wewnątrz budynku i posługując się latarką sprawdzali, czy nie ma tlenia się ognia. Minęły ponad dwie godziny. W pewnym momencie na dachu pojawił się ogień.

Jego przyczyną było ponowne rozpalenie się niewidocznych wcześniej ani ludzkim okiem, ani nie stwierdzonych przy użyciu kamery termowizyjnej, ukrytych wewnątrz stropu między parterem i piętrem oraz wewnątrz dachu (między blachodachówką i płytami wykończenia wnętrza poddasza) zarzewi ognia w drewnie, trocinach lub płytach osb. Rozpalenie się wynikało z niewychłodzenia rozgrzanych w czasie pierwotnego pożaru materiałów organicznych i dostępu tlenu oraz istnienia niewielkich (o niskiej wartości energetycznej) zarzewi ognia – prawdopodobnie żarzących się trocin lub drewnianych elementów konstrukcji domu. Gdyby takie elementy paliły się, czyli nie zostałyby ugaszone płomieniem, pożar rozgorzał by na nowo w ciągu krótkiego czasu – może około 15 lub 20 minut po zakończeniu akcji strażaków.

Około godziny 20.34 straż pożarna na numer alarmowy ponownie powiadomiona została o ponownym pożarze budynku C. G.. Po 5 minutach na miejsce przybyły jednostki gaśnicze, jedna z (...)w W. i następnie dwie jednostki z (...) nr(...) w B.. Palił się dach i strop między parterem i poddaszem. Wykonano kilkanaście otworów rewizyjnych w stropie i dogaszono tłące się trociny i płytę osb, zerwano blachodachówkę i ugaszono tłące się elementy konstrukcyjne dachu i płytę osb.

Po zakończeniu akcji gaśniczej przez cztery godziny prowadzono dozór pogorzeliiska. Niska temperatura (- 20 °C.) i pora nocna utrudniały ustalenie, czy z budynku wydobywa się para wodna, czy dym. Po zakończeniu działań przez (...),

którą również dowodził T. B. (1), użył on kamery termowizyjnej w celu kontroli miejsca pożaru. Kamera nie wykazała źródeł ciepła.

Stwierdzono spalenie się około 10 m<sup>2</sup> wewnętrznej części stropu oraz około 10 m<sup>2</sup> więźby dachowej między blachodachówką i płytą (...).

W dniu 6 lutego o godzinie 12.27 (...) została powiadomiona po raz trzeci o pożarze, ale przybyły na miejsce zespół strażaków z OSP w W. stwierdził jedynie parowanie wody z pogorzeliiska, co sprawiało wrażenie pożaru, a nie stwierdzono żadnych ognisk pożaru. Panowała wówczas temperatura - 14°C. Meldunek o takiej treści wprowadzono do systemu informatycznego o godz. 13.00.

Powódka była właścicielką domu (po pożarze) oraz innego mieszkania, a utrzymywała się z emerytury w kwocie 1 010 zł (oświadczenie o stanie rodzinnym, majątkowym i dochodach – k. 57).

Z dalszych ustaleń Sądu I instancji wynikało, że Straż Pożarna nie ma obowiązku pilnowania pogorzeliiska – jej akcje i odpowiedzialność za to, co dzieje się w miejscu jej działania kończy oddanie miejsca pożaru pod dozór właściciela. Strażacy opuszczają pogorzeliisko po to, by być w gotowości do udziału w innych akcjach (pożary, wypadki komunikacyjne, inne zagrożenia). „Zastępy (...) nie mają obowiązku dopilnowania pogorzeliiska po zakończeniu działań mających na celu likwidację powstałego pożaru budynku”. Nagranie kamery termowizyjnej nie wykazało podwyższonych temperatur po ugaszeniu pożaru, co nie wskazywało na istnienie zarzewi ognia w drewnianych konstrukcjach wewnętrznych budynku. Działania straży pożarnej zostały zakończone po pierwszym pożarze, lecz zarzewia ognia pozostały w ścianach, nie wykryte przez kamerę termowizyjną, jak i nie były widoczne ani odczuwalne w inny sposób i pozwoliły na rozszerzenie się jako drugiego pożaru, ale w innym miejscu; trociny mogły tlić się nawet dobę (wniosek nr 3, 4 i 8 opinii S. P. - k. 216, opinia ustna k. 240) K. termowizyjna używana przez (...) była sprzętem dobrej jakości, a innego rodzaju sprzętem (...) nie dysponuje. Nie było prawdziwe stwierdzenie biegłego P., że sprzęt był byle jakiej jakości, a policja dysponuje sprzętem, który „ma możliwości przenikania do środka”. Strażacy nie dysponują innym sprzętem, który pozwalałby stwierdzić istnienie ukrytych źródeł ciepła wewnątrz oglądanego materiału, jeżeli tak ukryte źródło ciepła nie emituje go na powierzchnie materiału dlatego, żeby ujawnić ukryte w ścianach zarzewia ognia, należałoby rozebrać cały budynek.

Po pożarze domu C. G. zażądała odszkodowania od ubezpieczyciela – T. U. i R. (...) S.A., który odmówił wypłaty. Sąd Rejonowy w Białymstoku wyrokiem z dnia 8 marca 2013 r. wydanym w sprawie XI C 1474/12 uwzględnił powództwo o częściowe odszkodowanie (w symbolicznej kwocie 100 zł), ustalając, że przyczyną pożaru domu powódki była wadliwa praca (przez dłuższy okres) instalacji elektrycznej po remoncie w 2010 i w 2011 r., a remont ten wykonała osoba o odpowiednich kwalifikacjach. Wskutek apelacji ubezpieczyciela, Sąd Okręgowy w Białymstoku zmienił ten wyrok i wyrokiem z dnia 4 lipca 2013 r. w sprawie I Ca 471/13 oddalił powództwo, przyjmując, że powódka zaniedbała dokonania okresowych przeglądów technicznych instalacji elektrycznej (wymaganych w warunkach umowy ubezpieczenia), z takim przeglądem nie był równoważny remont instalacji na poddaszu, a nie wiadomo, kto wykonał remont instalacji na parterze (gdzie powstał pierwotnie pożar).

Sąd I instancji wskazał, że powyższy stan faktyczny ustalił w oparciu o: dokumenty: zaświadczenie (...) (k. 7), potwierdzenia przekazania obiektu (k.8 i 95), faktury zakupu materiałów budowlanych do remontu (k. 9-55), oświadczenie o stanie majątkowym (k. 56 – 59), wydruki z Systemu Wspomagania Decyzji Państwowej Straży Pożarnej - informacje ze zdarzeń i karty zdarzeń (k. 89 – 94), zeznania świadków S. B. (k. 131) G. P. (k.130-131), T. P. (k.132), M. C. (k. 156) i T. B. (1) (k. 158-159), a także częściowo w oparciu o opinie biegłych P. P. (k. 161-166, 198-199) i S. P. (2) (k.212- 217, 239- 240), jak również w niewielkiej części w oparciu o zeznania powódki w charakterze strony (k. 383-38). W niewielkim zakresie dokonał ustaleń również w oparciu o opinię biegłego M. S. (k. 333 - 354), gdyż biegły ten przyjął do wyliczeń – w oparciu o ogólne zaświadczenie (k.7) niezgodny z rzeczywistością zakres zniszczeń po pierwszym i drugim pożarze – przy pierwszym zerwano 100 m<sup>2</sup> blachodachówki, a przy drugim tylko 10 m<sup>2</sup>, a nie odwrotnie, jak przyjął ten biegły (k.339-340, 344-345); w trakcie drugiego pożaru uległa spaleniem wewnętrzna część stropu o pow. około 10m<sup>2</sup> oraz 10m<sup>2</sup> więźby dachowej znajdującej się między blachodachówką, a płytą (...) (według

informacji o zdarzeniach – k. 89-90). Błędne ujmowanie w szkodzie powódki na przykład wyposażenia kotłowni (k. 348), gdzie zaczął się pierwszy pożar nie pozwala na ocenę tej opinii jako rzetelnej i zgodnej z prawdziwym stanem rzeczy. Stąd uznał, że ta opinia była przydatna tylko w zakresie opisu położenia i konstrukcji budynku powódki. Stwierdził dalej, że zeznania świadków F., D., B., B., B., A. i W. (k. 154 - 158) Sąd pominął, jako nieprzydatne do dokonania ustaleń. Także opinia biegłego P. R. (dotycząca szacowania wartości ruchomości – k. 287- 290, 308) była nieprzydatna do poczynienia jakichkolwiek istotnych ustaleń, gdyż biegły ten uznał, że nie ma możliwości rozdzielenia szkód powstałych wskutek pierwszego i drugiego pożaru.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy uznał powództwo za nieuzasadnione.

Sąd Okręgowy wskazał ponadto, że jednostki straży pożarnej ( (...), OSP, zakładowe, terytorialne) są jednostkami ochrony przeciwpożarowej (art. 15 ustawy o ochronie p.poż.) i wchodzi w skład krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego, o ile zostały włączone do tego systemu (art. 20 ustawy o ochronie ppoż.). Krajowy system ratowniczo-gaśniczy (k.s.r.g.) jest zaś „integralną częścią organizacji bezpieczeństwa wewnętrznego państwa, obejmującą, w celu ratowania życia, zdrowia, mienia lub środowiska, prognozowanie, rozpoznawanie i zwalczanie pożarów, klęsk żywiołowych lub innych miejscowych zagrożeń; system ten skupia jednostki ochrony przeciwpożarowej, inne służby, inspekcje, straże, instytucje oraz podmioty, które dobrowolnie w drodze umowy cywilnoprawnej zgodziły się współdziałać w akcjach ratowniczych” (art. 2 ust 4 ustawy o p.poż.), nad którego funkcjonowaniem nadzór pełni minister spraw wewnętrznych (art. 12 ustawy o p.poż.), m.in. poprzez ustalanie jego organizacji (art. 14 ust 2 ustawy o p.poż.), a celem k.s.r.g. jest „ochrona życia, zdrowia, mienia lub środowiska poprzez... walkę z pożarami” (art. 14 ust 1 pkt. 1 ustawy o ppoż.). Komendanci jednostek (...) mogą zawierać umowy ze stowarzyszeniami – Ochotniczymi Strażami Pożarnymi (§3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego z dnia 18 lutego 2011 r. (Dz. U. Nr 46, poz. 239), które w ten sposób stają się elementami struktury k.s.r.g. i realizują działania ratownicze niezbędne do ugaszenia pożaru ( § 13 ust 1 i ust 3 rozporządzenia). Osobami kierującymi działaniami na poziomie interwencyjnym mogą być strażacy OSP, a w przypadku przybycia jednostki (...), osobą kierującą jest najwyższy rangą strażak (...) (§ 23 i 24 rozporządzenia i art. 22 ust 1a pkt. 3 ustawy o ochronie p.poż.). Z kolei, zgodnie z art. 1 ust 1 ustawy o Państwowej Straży Pożarnej z dnia 24 sierpnia 1991 r. (Dz. U. Nr 88, poz. 400 z późn. zm.). Państwowa Straż Pożarna jest zawodową, umundurowaną i wyposażoną w specjalistyczny sprzęt formacją, przeznaczoną do walki z pożarami, klęskami żywiołowymi i innymi miejscowymi zagrożeniami, a do jej zadań podstawowych należy, jak stanowi ust 2 pkt. 2, organizowanie i prowadzenie akcji ratowniczych w czasie pożarów. Dodatkowo, art. 7 pkt. 1 i art. 20 ust 1 wyjaśniają i ustalają, że akcją ratowniczą jest działanie ratownicze organizowane i kierowane przez Państwową Straż Pożarną. Art. 21 ust 1 i 2 ustawy o (...) stanowi, że strażacy „biorący udział w akcji ratowniczej, w zakresie niezbędnym do prowadzenia akcji”, a w „okolicznościach uzasadnionych stanem wyższej konieczności” strażak kierujący akcją ratowniczą ma prawo zarządzenia m.in. koniecznych prac wyburzeniowych i rozbiórkowych.

Akcja ratownicza polegająca na gaszeniu pożaru, czy to na wniosek właściciela palącego się mienia, czy innej osoby, stanowi wykonywanie władzy publicznej – przez (...) ingerencję w prawo własności: strażacy wchodzi na cudzą nieruchomość, stosują na nieruchomości środki gaśnicze (wodę, pianę), które mogą uszkodzić, a nawet zniszczyć mienie (np. urządzenia elektryczne, wrażliwe na zamoczenie elementy wyposażenia mieszkania czy domu), mogą dokonywać rozbiórek czy wyburzeń (czyli uszkadzać i niszczyć mienie) w celu dotarcia do źródła ognia.

W obydwu pożarach domu powódki osobą kierującą był kapitan (...), zastępca dowódcy zmiany w (...) nr (...)(...) w B. T. B. (1). To on dowodził obydwojema akcjami ratowniczymi i on decydował o ich zakończeniu.

To uzasadniało wniosek, iż – jak tego wymaga art. 67 § 2 k.p.c. – organem państwowej jednostki organizacyjnej, z której działalnością wiąże się dochodzone roszczenie”, a która podejmuje czynności procesowe w imieniu Skarbu Państwa, jest ta jednostka (...), której funkcjonariuszem był kierujący akcją gaszenia pożarów u powódki T. B. (1), czyli K. Miejska Państwowej Straży Pożarnej w B.. Stąd ta jednostka (...) powinna zostać wskazana w pozwie jako reprezentująca Skarb Państwa.

Następnie Sąd I instancji wskazał, że jeżeli chodzi o podstawę faktyczną sporu („okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie” – art. 187 § 1 pkt 2 k.p.c.), powódka, reprezentowana przez fachowego pełnomocnika wskazywała od początku do końca procesu jako taką podstawę niewłaściwe, nienależyte, ugaszenie, niedogaszenie przez strażaków pierwszego pożaru jej domu, co spowodowało powstanie drugiego pożaru i duże zniszczenia. Tylko raz, w piśmie procesowym z 29 lipca 2016 r. (k. 430-434, zwł. k. 431-432) powódka wskazywała „działania lub zaniechania podejmowanych/wynikających z organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”, a „obowiązkiem Państwa jest zapewnienie bezpieczeństwa powszechnego, w tym ochrony przeciwpożarowej”. Jednakże poza takim ogólnym stwierdzeniem powódka ani nie wskazywała, ani nie dowodziła, w czym konkretnie tkwi wadliwość k.s.r.g. jakie jego elementy nie działają lub działają nieprawidłowo i – co najistotniejsze – jaki takie wadliwości miały wpływ i związek z powstaniem lub zwiększeniem się zakresu szkody w mieniu powódki. Ciężar dowodzenia takiego związku obciążał powódkę, jako wywodzącą z niego skutki prawne (art. 6 k.c.). Dlatego uznał, że powódka nie udowodniła zarzucanych w tak ogólnikowy sposób „działań lub zaniechań podejmowanych/wynikających z organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego”, jako podstawy odpowiedzialności pozwanego Skarbu Państwa. Tym samym rozpoznanie sporu w zakresie faktów ograniczone zostało do ustalenia przebiegu akcji gaśniczych dwu pożarów domu powódki i oceny prawidłowości działań funkcjonariuszy – strażaków (...) (...) w B..

Odnosząc się do rozmiaru poniesionej przez powódkę szkody, Sąd Okręgowy stwierdził, że nie są prawdziwe twierdzenia powódki, iż większość szkód w jej budynku spowodował drugi pożar. Wskazał, że z dość jednolitego opisu przebiegu pierwszego pożaru przez wszystkich świadków (a nawet zeznań powódki), potwierdzonego treścią wprowadzonego do systemu informatycznego „informacji o zdarzeniu” z godziny 19.24, wynikało, że spaleni uległy pomieszczenia na parterze, czyli kotłownia (od której zaczął się pożar), wiatrołap, korytarz, łazienka i kuchnia, ale też uległy nadpaleniu schody prowadzące na poddasze, a płomienie zniszczyły również pomieszczenie na poddaszu – skoro jak wskazano w tej informacji – spaliła się więźba dachowa i około 100 m<sup>2</sup> blachodachówki. Natomiast w czasie drugiego pożaru paliła się część stropu między parterem i poddaszem oraz dach. Dlatego zarówno w stropie, jak i w połaci dachu wykonano otwory rewizyjne i dogaszano tłące się drewniane elementy i trociny, a blachodachówkę zerwano tylko na około 10 m<sup>2</sup>; spaleni uległa też taka sama powierzchnia stropu. To uzasadniało wniosek, że powierzchnia objęta tym drugim pożarem była daleko mniejsza niż powierzchnia pierwszego pożaru. W konsekwencji całkowicie pomijająca te fakty opinia biegłego z zakresu szacowania nieruchomości i ruchomości nie mogła stanowić podstawy do dokonania ustaleń - odrębnie o wysokości szkody powstałej wskutek pierwszego pożaru, a odrębnie o szkodzie powstałej wskutek drugiego pożaru. Zdaniem Sądu Okręgowego, ustalenie wysokości szkody w mieniu powódki, jako skutek „działań i zaniechań strażaków (...), polegających na niedogaszaniu pierwszego pożaru i spowodowaniu w ten sposób drugiego pożaru, okazało się ostatecznie nieistotne, wobec rozstrzygnięcia o nieistnieniu koniecznych dalszych przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanego Skarbu Państwa.

Oceniając „działania i zaniechania” strażaków (...), Sąd I instancji wskazywał (przez analogię do art. 353 § 2 k.c.), że świadczenie podmiotu zobowiązanego może polegać albo na działaniu, jeżeli dłużnik ma powinność działania, czyli wyrażonej tak czy inaczej aktywności, albo na zaniechaniu, czyli niedziałaniu, a inaczej mówiąc - powstrzymaniu się od określonych ową powinnością działań. Postawą prawną odpowiedzialności Skarbu Państwa za funkcjonariuszy Był art. 417 § 1 k.c., stanowiący, że: „Za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa.” Przepis ten stanowi rozwinięcie zasady legalizmu, wyrażonej w art. 7 Konstytucji („Organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa.”) oraz opisanej w jej art. 77 ust 1 zasady odpowiedzialności Państwa za szkodę wyrządzoną przez działanie organu władzy publicznej („Każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej”). Pojęcie niezgodności z prawem obejmuje – jak jednolicie przyjmuje nauka prawa i orzecznictwo – zaniechanie działania nakazanego przez przepis prawa stanowionego, bądź działanie mimo braku przepisu zezwalającego na takie działanie.

Sąd Okręgowy następnie wskazał, że ani ustawa o ochronie przeciwpożarowej, ani ustawa o Państwowej Straży Pożarnej, ani prawo cywilne - nie reguluje sposobu gaszenia pożarów, postępowania strażaków w czasie akcji gaśniczej

czy stosowania jakichś procedur. Tylko § 13 rozporządzenia w sprawie k.s.r.g. ogólnie ustala czynności wchodzące w skład działań ratowniczych w zakresie walki z pożarami i kolejność ich podejmowania. Co równie istotne, prawo stanowione nie zawiera nawet definicji pojęcia pożaru.

§ 21 ust 2. rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego z dnia 18 lutego 2011 r. (Dz. U. Nr 46, poz. 239). Stanowi, że: „Kierowanie działaniem ratowniczym ustaje z chwilą wykonania działań ratowniczych, w tym:

1) udzielenia kwalifikowanej pierwszej pomocy osobom poszkodowanym na miejscu zdarzenia oraz przekazania ich zespołowi ratownictwa medycznego ...(...),

2) przekazania terenu, obiektu lub mienia objętego działaniem ratowniczym właścicielowi, zarządcy, użytkownikowi lub przedstawicielowi organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego albo Policji lub straży gminnej (miejskiej), a w przypadku braku możliwości ich ustalenia lub nieobecności na miejscu zdarzenia - zgłoszenia tego faktu do właściwego terytorialnie stanowiska kierowania k.s.r.g.”

Sąd I instancji zaznaczał, że treść ust. 2 pkt. 2 wskazuje, że błędny jest zarzut powódki (k. 277 - 279), że pogorzelnisko po pierwszym pożarze powinno być przekazane policji – ustalona właścicielka nieruchomości była na miejscu, dlatego jej – jak najbardziej prawidłowo – przekazano teren objęty działaniem ratowniczym. Równie błędne było twierdzenie powódki (k. 430-434), że strażacy „mieli obowiązek prawidłowo zabezpieczyć pogorzelnisko w celu uniknięcia pożaru wtórnego oraz rozpoczęcia prac komisji powołanej do stwierdzenia przyczyny powstania pożaru”. Taki obowiązek nie wynikał z jakiegokolwiek unormowania. Zwracał uwagę na kwestię istotną dla rozstrzygnięcia, to jest na wielokrotnie zaznaczany w powołanych aktach prawnych wymóg zachowania gotowości operacyjnej, czyli zdolności do podjęcia kolejnych działań w przypadku powstania innego pożaru.

Z uwagi na to, że przepisy prawa, jak wskazano wyżej – nie zawierają definicji pożaru, ani definicji palenia się, posługując się definicją powszechną (za W..pl) Sąd Okręgowy przyjął, że pożar to niekontrolowany, samoistny proces spalania materiałów organicznych, jak i nieorganicznych. Warunkiem zapoczątkowania pożaru (podobnie jak w procesie spalania) jest istnienie tzw. trójkąta spalania, jak i odpowiednich warunków do jego podtrzymania: materiału palnego, utleniacza i źródła energii. Wskazał, że te trzy same elementy powstania pożaru wskazał biegły P. (k. 165). Natomiast zarzewiem ognia są żarzące się węgle, żar, iskry, żagwie itp. mające odpowiednią pojemność cieplną i odpowiednio wysoką temperaturę zdolną do podtrzymania procesu spalania lub zdolną doprowadzić do powstania nowego pożaru, lub powstania pożaru wtórnego.

Zdaniem Sądu Okręgowego, niniejszej sprawie proces pożaru (jako niekontrolowanego palenia się budynku powódki) rozpoczął się od kotłowni, obejmując kolejne pomieszczenia na parterze, a płomienie swoją temperaturą powodowały rozprzestrzenianie się procesu palenia się na elementy schodów wiodących na poddasze, na strop między parterem i poddaszem, a także na drewniane elementy dachu – krokwi, deskowania, płyt wiórowych stanowiących konstrukcję ścian wewnętrznych i podłogi na poddaszu. Wskutek działań strażaków – polewania palących się elementów budynku wodą i pianą pożar został ugaszony, czyli zniknęły płomienie, konstrukcja budynku wychłodziła się oraz ulegała dalszemu wychładzaniu (opisywane masywne parowanie wody) i nie było dostrzegalnych ludzkim okiem i przy pomocy kamery termowizyjnej żarzących się (emitujących ciepło) zarzewi ognia. Ale zarzewia takie istniały – w postaci nagrzaných elementów konstrukcji budynku (będących źródłami energii), których nie wychłodziły środki gaśnicze (woda i piana) ani zimno zewnętrznego powietrza atmosferycznego, materiałów palnych – drewnianych (organicznych) elementów stropu między poddaszem i parterem, więźby dachowej, płyt wiórowych (osb lub mfp), trocin. Do tych dwu koniecznych elementów zaistnienia procesu spalania, po ponad dwu godzinach, dołączył się trzeci – utleniacz w postaci tlenu w powietrzu atmosferycznym, napływającym przez cały czas przez otwory w budynku (otwarte okna, rozebrany dach). Tlen spowodował, że zarzewia, zamiast ulec wystudzeniu (utracić energię), uległy zapaleniu się.

Następnie, Sąd Okręgowy wskazał odnosząc się do kwestii, czy jednostka ratowniczo – gaśnicza Państwowej Straży Pożarnej, jako jednostka pozwanego Skarbu Państwa, po stłumieniu płomieni i wystudzeniu palących się materiałów

wodą i pianą (działającą także jako izolator od tlenu w powietrzu), powinna była (miała obowiązek) zlikwidować wszystkie istniejące zarzewia ognia, wskazał, że strażacy mogli zlikwidować wszystkie istniejące, czy potencjalne zarzewia ognia na trzy sposoby: - po pierwsze, usuwając wszystkie materiały palne, w sposób wskazywany przez powódkę w jej pismach procesowych:

- poprzez rozbiórkę całego budynku - drewnianego dachu, stropów, drewnianych ścian; ale wówczas cały budynek uległby faktycznie likwidacji i powódka poniosła szkodę o wartości całego domu;

- po drugie, strażacy mogli także zlikwidować źródła energii (nagrzone, choć ukryte elementy konstrukcji budynku), poprzez polanie całego budynku tak dużą ilością wody (która parując odebrałaby ciepło), że woda wnikałaby wszędzie, w tym w zamknięte przestrzenie; ale to oznaczałoby faktycznie „utopienie” tego budynku i jego zniszczenie; powódka poniosłaby tak samo szkodę o wartości całego domu;

- po trzecie, izolując cały budynek od dostępu tlenu atmosferycznego (utleniacza), ale nie mieli technicznych możliwości, by taką izolację wykonać. Sąd I instancji wskazał, że strażacy zastosowali inną metodę – dysponując kamerą termowizyjną, urządzeniem wykrywającym ciepło, w sposób znacznie bardziej precyzyjny niż ludzkie zmysły - szukali emitujących ciepło zarzewi ognia, a gdy ich nie znaleźli, uznali, że takich zarzewi nie ma i powierzyli nadzór nad pogorzeliem właścicielce. To zaś oznaczało, że strażacy zagasili pożar, choć nie zlikwidowali ukrytych, niewykrywalnych dostępnymi im metodami, zarzewi ognia.

W ocenie Sądu I instancji, takie działania strażaków były prawidłowe w sensie zgodności z prawem. Ta zgodność wynikała z trzech argumentów:

- obowiązkiem strażaków jest stałe zachowywanie wspomnianej wyżej i opisanej w przepisach o ochronie przeciwpożarowej i funkcjonowaniu elementów systemu ratowniczo – gaśniczego, zdolności operacyjnej;

- stąd strażacy mają obowiązek po stłumieniu pożaru (czyli zlikwidowania niekontrolowanego palenia się) powrócić do siedzib jednostek, uzupełnić zużyte środki gaśnicze, czy paliwo w samochodach, po to, być gotowymi do innych działań;

- strażacy nie mają obowiązku pilnowania pogorzeli (tak też biegły P. w pkt 3 wniosków opinii – k. 216), czyli miejsca, gdzie był pożar, ale został ugaszony; ów brak obowiązku pilnowania pogorzeli wynika z wprowadzenia w § 21 pkt. 2 rozporządzenia w sprawie k.s.r.g. procedury przekazana mienia właścicielowi, a to oznacza, że za czuwanie nad pogorzeliem odpowiada właściciel, którego obowiązkiem jest ponowne powiadomienie o potrzebie akcji ratowniczej, gdyby pogorzeli, tak jak w rozpoznawanym sporze, uległo ponownemu rozpaleniu. W tym kontekście podkreślał, że nie jest rzeczą przypadku, że wszystkie powołane wcześniej akty prawne używają pojęcia „pożaru”, natomiast nie ma w nich pojęcia „zarzewia ognia”, czy „pogorzeli”, a wszystkie te unormowania wiążą działanie strażaków w akcji ratowniczej z „pożarem”. Zdaniem Sądu Okręgowego te trzy argumenty są ze sobą spójne – ograniczając rolę strażaków, ale też nakazując im działanie – tylko na okres trwania pożaru, stawiając im wymóg zachowywania stałej zdolności operacyjnej do innych działań, a pozostawiając właścicielowi terenu (lub organowi administracji, albo policji) odpowiedzialność za to, co może wydarzyć się po „pożarze” czyli za stan pogorzeli i jego ewentualne ponowne rozpalenie się. I dopiero takie ponowne rozpalenie się, czyli „nowy” „pożar” jest uzasadnieniem do kolejnych działań strażaków.

Sąd Okręgowy zaznaczył, że takie rozumienie pojęcia „pożaru” (ograniczające to zjawisko do niekontrolowanego palenia się, a kończącego się stłumieniem płomieni i zagaszeniem palenia się dostępnych materiałów palnych, i sprawdzeniu przy użyciu dostępnych metod i urządzeń braku źródeł ciepła – a w konsekwencji ograniczające do takiego momentu ingerencję władzy publicznej w mienie właściciela, co potwierdza dokument w postaci „przekazanie mienia” właścicielowi), nie było li tylko wynikiem dokonanej przez Sąd i przedstawionej analizy prawnej, ale zgodne było również z rozumieniem pojęcia pożaru (i konsekwencji takiego rozumienia) zarówno przez specjalistów z zakresu pożarnictwa – obydwu biegłych wydających opinie w sprawie, jak i świadków, a nawet samej powódki. Zarówno obydwaj biegli, świadkowie, a nawet sama powódka, opisując przebieg zdarzeń, wyodrębniają dwa pożary, pierwszy



zakończony około godziny 18-tej, i drugi, powstały po dwu i pół godzinach, około 20.30. Z tego wyodrębnienia wynikał prosty wniosek, iż wszystkie te osoby okres dwu i pół godziny między 18.00 a 20.30 oceniały jako czas, gdy tak rozumianego „pożaru” nie było. A to uzasadniało stwierdzenie, że teza pozwu, że pierwszy „pożar” został nieugaszony (nienależycie, niewłaściwie ugaszony) i trwał nieprzerwanie, aż do rana następnego dnia, nie jest prawdziwe.

W konkluzji Sąd Okręgowy stwierdził, że za funkcjonariuszy Państwowej Straży Pożarnej, za której określone działania mimo braku uprawnień do takich działań, oraz za zaniechania działań mimo nakazu działania, odpowiada Skarb Państwa; obowiązek prowadzenia działań ratowniczych (...), polegających na gaszeniu pożaru, kończy się stłumieniem ognia i zakończeniu pożaru rozumianego jako niekontrolowane - widoczne lub wykrywalne sprzętem - palenie się; (...) nie ma obowiązku prowadzenia nadzoru nad pogorzelnikiem, czyli pilnowania miejsca zakończonego pożaru, a za nadzór - i alarmowanie w przypadku możliwego, choć nieprzewidywalnego ponownego rozpalenia się pożaru - odpowiada właściciel; pożar domu powódki został zlikwidowany w sposób prawidłowy, dostępnymi strażakom (...) (i wspomagającymi ich strażakami OSP) metodami i sprzętem; a (...) nie odpowiada za ponowne rozpalenie się i rozgorzenie pożaru od ukrytych i niemożliwych do wykrycia zarzewi tkwiących w pogorzelniku. Oznacza to zaś, że:

- sposób zakończenia akcji ratunkowej przez (...) około godz. 18 i następnie przekazanie terenu powódce był zgodny z wymogami przepisów prawa, a tym samym działania (...) nie były niezgodne z prawem w rozumieniu art. 417 § 1 k.c.;

- zaprzestanie akcji i zaniechanie dalszego poszukiwania zarzewi ognia, istniejących w ukrytych strukturach stropu i dachu, mimo niewykazania ich w badaniu kamerą termowizyjną nie było normalną przyczyną rozpalenia się drugiego pożaru;

- drugi pożar powstał jako skutek splotu trzech szczególnych okoliczności – istnienia materiału palnego (drewno w konstrukcji domu), istnienia niewielkich zarzewi (źródeł ciepła) w postaci niewidocznych, niedostrzegalnych i wykrywalnych nieugaszonych elementów drewna lub trocin, oraz pojawienia się utleniacza (tlenu atmosferycznego) którego obecność spowodowała rozpalenie się na nowo drewnianych elementów pogorzelnika.

To zaś doprowadziło, Sąd Okręgowy do wniosku, że skoro funkcjonariusze Państwa – strażacy (...) działali w granicach prawa, a między ich działaniem do zakończenia akcji po pierwszym pożarze i wzniesieniem drugiego pożaru nie było związku przyczynowego, to Skarb Państwa nie ponosi odpowiedzialności za szkodę powstałą w mieniu powódki, spowodowaną spaleniem się jej domu w większym zakresie niż w czasie pierwszego pożaru (art. 417 § 1 k.c.). Odnosząc się na koniec do kwestii podnoszonego wielokrotnie przez powódkę niezachowania przez strażaków - jako profesjonalistów - stopnia staranności wskazał, że regulacje prawne nie wskazują tegoż stopnia staranności; w ocenie Sądu I instancji brak było jakichkolwiek argumentów, by przyjmować, iż strażacy odpowiadają na niezachowanie podwyższonego stopnia staranności, opisanego w art. 355 § 2 k.c. („Należyta staranność dłużnika w zakresie prowadzonej przez niego działalności gospodarczej określa się przy uwzględnieniu zawodowego charakteru tej działalności.”), gdyż ich obowiązki nie wchodzą w zakres „działalności gospodarczej”, staranność strażaków wyznaczona jest prawidłowym użyciem sprzętu dostępnego strażakom, według standardów wyposażenia i funkcjonowania jednostek ratowniczo gaśniczych – w zakresie powiadamiania i alarmowania, czasu reakcji, posiadania odpowiednich wozów bojowych z ustalonym zestawem narzędzi, środków gaśniczych, co skutkuje szybkim przybyciem na miejsce pożaru, zastosowaniem właściwych i odpowiednich środków gaśniczych, użyciem narzędzi w celu likwidacji pożaru (palenia się), a na koniec użyciu specjalnego sprzętu do wykrywania istnienia niewidocznych wzrokiem źródeł ciepła – kamery termowizyjnej; wszystkie te wymogi staranności przez strażaków (...) zostały spełnione. Dlatego powództwo zostało oddalone (punkt 1. sentencji).

O kosztach (punkt 2. sentencji wyroku) orzeczono na mocy art. 98 w zw. z art. 99 k.p.c., zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu. Powódka jako strona przegrywająca proces zobowiązana była do zwrotu kosztów poniesionych przez pozwanego, które stanowiły koszty zastępstwa procesowego Prokuratury Generalnej Skarbu Państwa ustalone w oparciu o § 6 pkt. 7) rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2013 r. poz. 461), gdyż pod rządami tego rozporządzenia rozpoczął się proces (§ 21 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie w sprawie opłat

za czynności adwokackie - Dz. U. z 2015 r. poz. 1800). Mimo zwolnienia powódki od kosztów sądowych, które obejmują opłaty i znaczne poniesione w sprawie wydatki na opinie biegłych, mając na uwadze fakt, że powódka jest właścicielką domu który uległ częściowemu spaleni, ale też innego mieszkania (tak podała w oświadczeniu majątkowym), Sąd I instancji uznał, że brak było podstaw do przyjęcia istnienia wypadku szczególnie uzasadnionego (art. 102 k.p.c.), który pozwalałby odstąpić od obciążania powódki kosztami zastępstwa procesowego pozwanego, wbrew art. 108 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych. Przyjęcie, że sama tylko zła sytuacja materialna strony przegrywającej proces stanowi przesłankę odstąpienia od obciążania jej obowiązkiem zwrotu kosztów procesu przeciwnikowi, prowadziłoby do skutków niemożliwych do zaakceptowania z uwagi na poczucie sprawiedliwości, w szczególności dawałoby osobom ubogim przywilej wytaczania bezpodstawnych procesów i zmuszania innych osób do ponoszenia kosztów obrony bez możliwości odzyskania przez te osoby poniesionych.

**Apelację od wyroku Sądu Okręgowego w Białymstoku z dnia 29 grudnia 2016 roku wniosła powódka C. G.. która zaskarżyła powyższy wyrok w całości, zarzucając mu:**

**I. naruszenie przepisów prawa materialnego tj. :**

a) **art. 417 k.c. stanowiącego rozwinięcie zasady legalizmu, wyrażonej w art. 7 w zw. z art. 77 Konstytucji regulujących odpowiedzialność Skarbu Państwa, poprzez dokonanie jego błędnej wykładni, polegającej na przyjęciu, iż powyższe przepisy regulują szkodę wyrządzoną wyłącznie „przez niezgodne z prawem działanie władzy publicznej”, co w przedmiotowej sprawie nie obejmuje szkody wyrządzonej przez zaniechanie, mimo istnienia nałożonego prawem obowiązku,**

b) **art. 7 w zw. z 77 Konstytucji poprzez dokonanie błędnej wykładni, polegającej na przyjęciu, iż powyższe przepisy regulują szkodę wyrządzoną wyłącznie „przez niezgodne z prawem działanie władzy publicznej”, ze względu na brak wskazania w przepisach podstaw i granic obowiązków funkcjonariuszy straży pożarnej do podejmowania konkretnych, wskazanych przez powódkę działań, co według Sądu w przedmiotowej sprawie nie obejmuje szkody wyrządzonej przez zaniechanie,**

c) **§ 13 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego z dnia 18 lutego 2011 r. (Dz.U.2011.46.239) (dalej: rozporządzenie) , polegającego na dokonaniu błędnej wykładni poprzez uznanie, iż wśród obowiązujących aktów prawnych, wyłącznie przywołany przepis w sposób ogólny ustala czynności wchodzące w skład działań ratowniczych w zakresie walki z pożarami i kolejność ich podejmowania,**

d) **art. 1 oraz art. 2 ustawy o ochronie przeciwpożarowej z dnia z dnia 24 sierpnia 1991 r. (Dz.U. z 2016 r. poz. 191) wskazujących na cel podejmowanych przez strażaków działań, poprzez ich niezastosowanie,**

e) **§ 21 Rozporządzenia, poprzez dokonanie błędnej wykładni polegającej na przyjęciu, iż kierowanie działaniem ratowniczym ustaje z chwilą wykonania działań ratowniczych, w tym wraz z przekazaniem terenu, obiektu lub mienia objętego działaniem ratowniczym właścicielowi, nawet w przypadku, gdy pomimo podjętych czynności w dalszym ciągu istnieją zarzewia ognia,**

f) **§ 21 Rozporządzenia, poprzez dokonanie błędnej wykładni polegającej na uznaniu, iż straż pożarna posiadała dowolność co do wyboru podmiotu, któremu powierzy dozór pogorzeliiska;**

**II. naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na zapadłe rozstrzygnięcie, w postaci naruszenia:**

- a) **art. 233 § 1 k.p.c. i 328 § 2 k.p.c., poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów przeprowadzonych w sprawie, dokonanej wybiórczo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, polegającego na błędnym ustaleniu, jakoby świadkowie i powódka wskazywali na większe zniszczenia podczas drugiego pożaru niż pierwszego, oraz polegającego na błędnym przyjęciu, że do większości szkód doszło w wyniku pierwszego pożaru, co skutkowało nieprawidłowym ustaleniem zakresu szkód dokonanych przez poszczególne pożary,**
- b) **art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego poprzez bezpodstawne uznanie opinii biegłego M. S. za nierzetelną, ze względu na błędne przyjęcie przez Sąd, oparcia wskazanej opinii na niezgodnym z rzeczywistością stanie faktycznym, co skutkowało uznaniem, iż nie sposób określić i wycenić zakresu szkód poczynionych przez pierwszy i drugi pożar,**
- c) **art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c., poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego poprzez błędne ustalenie, jakoby podczas pierwszego pożaru doszło do spalenia 100 m<sup>2</sup> blachodachówki, co nie znajduje potwierdzenia w innych dowodach przeprowadzonych przez Sąd, w szczególności w zeznaniach świadków powołanych przez powódkę, zeznaniach funkcjonariuszy straży pożarnej gaszących pożar, zeznaniach powódki, a także w opinii biegłego M. S.,**
- d) **art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zebranego w sprawie i skutkujące tym częściowe pominięcie w ocenie zeznań strony w charakterze świadka, co skutkowało błędnym ustaleniem stanu faktycznego, w szczególności nieprawidłowym ustaleniem zakresu szkód dokonanych przez poszczególne pożary i ich rozmiarem,**
- e) **art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 286 k.p.c., poprzez brak wszechstronności oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie poprzez pominięcie części dowodu z opinii uzupełniającej do opinii biegłego S. P. (2) w zakresie przyczyn pożaru wtórnego, niewykrycia przez strażaków tłących się trocin oraz obowiązku wezwania policji na miejsce pogorzelniska w przedmiotowej sprawie, co skutkowało błędnym uznaniem, iż doszło do dochowania należytej staranności przez strażaków - jako profesjonalistów,**
- f) **art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 286 k.p.c., poprzez brak wszechstronności oceny materiału dowodowego zebranego w sprawie poprzez pominięcie części dowodu z opinii uzupełniającej do opinii biegłego S. P. (2) w zakresie przyczyn pożaru wtórnego, niewykrycia przez strażaków tłących się trocin oraz obowiązku wezwania policji na miejsce pogorzelniska w przedmiotowej sprawie, co skutkowało błędnym przyjęciem, iż rozpalenie się i rozgorzenie pożaru od zarzewi było niemożliwe do wykrycia przy wykryciu specjalistycznego sprzętu, w szczególności za pomocą odpowiedniej kamery termowizyjnej,**
- g) **art. 233 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 6 k.c. przez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego poprzez uznanie za nieudowodnionych twierdzeń powódki dotyczących kwestii winy straży pożarnej, wysokości oraz zakresu szkód poniesionych w pożarach, dopuszczenia się przez straż pożarną zaniechań podczas czynności ratowniczych, w szczególności poprzez nie rozebranie konstrukcji budynku oraz nie wezwanie na miejsce policji lub innej jednostki mogącej sprawować dozór,**
- h) **art. 328 § 2 k.p.c. poprzez nie odniesienie się w uzasadnieniu wyroku do wskazania, dlaczego Sąd odmówił wiarygodności dowodom z zeznań S. P. (2), zwłaszcza w części przedstawionej podczas ustnych wyjaśnień na posiedzeniu z dnia 18 maja 2015 r. co doprowadziło do całkowitego pominięcia przy rozstrzygnięciu sprawy faktu, iż straż pożarna nie dysponowała odpowiednim**

**sprzętem, a także nie podjęła niezbędnych czynności w szczególności nie rozebrała stropu budynku, co do którego istniało duże prawdopodobieństwo dalszego tlenia się trocin, co skutkowało wybuchem pożaru wtórnego,**

**i) art. 231 k.p.c. przez błędne jego zastosowanie i dokonanie błędnej oceny faktów mających istotne znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy poprzez ustalenie, iż doszło do ugaszenia przez strażaków pożaru, pomimo nie zlikwidowania zarzewi ognia, którymi jak wskazał Sąd są „węgle, żar, iskry, żagwie itp. mające odpowiednią pojemność cieplną i odpowiednio wysoką temperaturę zdolną do podtrzymania procesu spalania lub zdolna doprowadzić do powstania nowego pożaru lub wtórnego pożaru”.**

**W oparciu o sformułowane powyżej zarzuty, wносиła o:**

**1. zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie na rzecz powódki kwoty 225 746 zł tytułem naprawienia szkody powstałej w wyniku akcji ratowniczej wraz z ustawowymi odsetkami od 6 marca 2012 r. do dnia zapłaty lub ewentualnie o jego uchylenie w całości oraz przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia,**

**2. obciążenie pozwanego kosztami postępowania apelacyjnego w sprawie,**

**3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,**

**4. dopuszczenie dowodu z przesłuchań powódki na okoliczność ustalenia przebiegu obu pożarów w szczególności zajętych przez płomień pomieszczeń podczas pierwszego i drugiego pożaru, skali zniszczeń po każdym z pożarów, w tym ilości spalonej blachodachówki po pierwszym i po drugim pożarze.**

**SĄD APELACYJNY ZWAŻYŁ, CO NASTĘPUJE:**

**Apelacja powódki zasługiwała na uwzględnienie jedynie w części.**

Sąd Okręgowy w niniejszej sprawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne w zakresie niezbędnym dla rozstrzygnięcia sprawy, które Sąd Apelacyjny podziela i przyjmuje za własne, jako że znajdują one oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, wszechstronnie rozważonym i ocenionym w zgodzie ze wskazaniem art. 233 § 1 k.p.c. oraz art. 328 § 2 k.p.c. Aprobuje także wnioski wyprowadzone z analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego.

Przede wszystkim za niezasadny należało uznać zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. W tym kontekście trzeba podkreślić, że skuteczne postawienie tego zarzutu i w konsekwencji zarzutu wadliwych ustaleń faktycznych wymaga wykazania, że sąd uchybił zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego. To bowiem jedynie może być przeciwstawione uprawnieniu sądu do dokonywania swobodnej oceny dowodów. Nie jest natomiast wystarczające przekonanie strony o innej niż przyjął sąd wadze (doniosłości) poszczególnych dowodów oraz ich odmiennej ocenie niż ocena sądu. Dla skuteczności zarzutów apelacji konieczne było zatem wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w zakresie dokonanych ustaleń faktycznych. Argumentacja apelującej opiera się natomiast na polemice z wnioskami, które od strony poprawności oraz logiki rozumowania, nie budzą zastrzeżeń. Nie sposób zatem uznać, aby były one dowolne i skutkiem tego wadliwe.

Przedmiotem rozpoznania w sprawie było żądanie powódki naprawienia szkody, powstałej w wyniku akcji ratowniczej prowadzonej w dniu 5 lutego 2012 roku przez Państwową Straż Pożarną na jej nieruchomości położonej w W. przy ulicy (...).

Przepis art. 417 k.c. przewiduje odpowiedzialność odszkodowawczą za szkodę wyrządzoną czynem niedozwolonym zdefiniowanym jako "niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej". Odpowiedzialność Skarbu Państwa wynikająca z art. 417 k.c. powstaje wówczas, gdy łącznie spełnione są jej trzy ustawowe przesłanki, a mianowicie: bezprawność działania lub zaniechania sprawcy, szkoda oraz normalny związek przyczynowy między bezprawnym zachowaniem sprawcy, a szkodą. Kolejność badania przez Sąd powyższych przesłanek nie może być przy tym dowolna. Jak wyjaśnił w wyroku z dnia 19 lipca 2012 roku, w sprawie II CSK 648/11 Sąd Najwyższy „w pierwszej kolejności konieczne jest ustalenie działania (zaniechania), z którego, jak twierdzi poszkodowany, wynika szkoda oraz dokonanie oceny jego bezprawności, następnie ustalenie, czy wystąpiła szkoda i jakiego rodzaju i dopiero po stwierdzeniu, że obie te przesłanki zachodzą, możliwe jest zbadanie między nimi normalnego związku przyczynowego” (vide: Lex 1215614).

W sferze odpowiedzialności odszkodowawczej władzy publicznej za niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie – przesłanka bezprawności oznacza naruszenie przepisów prawa. Tymczasem za Sądem Okręgowym należy powtórzyć, że powódka, na której spoczywał obowiązek stosownie do art. 6 k.c. tej przesłanki w niniejszej sprawie nie wykazała.

Sąd Okręgowy w okolicznościach sprawy prawidłowo ustalił, że akcja gaszenie pożaru, który wybuchł na nieruchomości powódki w dniu 5 lutego 2012 roku o godz. 15.08 i zabezpieczenia mienia, jak wynika z opinii biegłych została przeprowadzona zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami oraz ze starannością jakiej można było od nich oczekiwać z uwagi na posiadany przez nich sprzęt oraz zakres zadań.

Strażacy dysponowali dostępnym według standardów wyposażenia sprzętem, w tym kamerą termowizyjną, po której użyciu ustalono, że kamera nie rejestruje podwyższonej temperatury wskazującej na występowanie zarzewi ognia w drewnianych konstrukcjach wewnętrznych budynku. Taki zapis kamery i po przekazaniu dozoru nad pogorzeliem właścicielce nieruchomości, jak zeznał świadek T. B. (1), pozwolił na podjęcie decyzji o zakończeniu akcji ratowniczej i opuszczeniu miejsca wystąpienia pożaru. Okoliczności związane z przeprowadzeniem akcji ratowniczej u powódki niewątpliwie wymagały dla oceny ich przebiegu wiadomości specjalnych, dlatego też Sąd I instancji słusznie w tym przedmiocie przeprowadził dowód z opinii biegłych sądowych z zakresu ochrony przeciwpożarowej, w tym wobec zarzutów powódki dotyczących nieprawidłowości przy gaszeniu pożaru jaki wybuchł o godzinie 15.07 - celem ustalenia jaka była bezpośrednia przyczyna powstania drugiego pożaru (o godzinie 20.33) w dniu 5 lutego 2012 roku. Obie opinie zostały przez Sąd Okręgowy ocenione prawidłowo.

Z opinii biegłego S. P. (2) wynikało co prawda, że kamera termowizyjna nie była w stanie dostrzec ewentualnego występowania zarzewia ognia w drewnianych ścianach budynku mieszkalnego, wypełnionych trocinami osłoniętych konstrukcją budynku, jednakże podkreślenia wymaga, że Straż Pożarna nie ma, jak prawidłowo ustalił Sąd I instancji jednak obowiązku dopilnowywania pogorzeli. Taki obowiązek nie został sformułowany również w żadnym z przepisów prawa.

Z obu opinii biegłych P. P. oraz S. P. (2) wynikało jednoznacznie, że na nieruchomości powódki mieliśmy do czynienia z dwoma pożarami, a wystąpienie drugiego z nich nie pozostawało w związku przyczynowym z pierwszym i nie było wynikiem nieugaszenia pierwszego z pożarów. Jak wskazał biegły nagranie przebiegu pożaru (pierwszego) na nośniku pamięci z kamery termowizyjnej nie wykazało podwyższonych temperatur po ugaszeniu pożaru co nie wskazywało na istnienie zarzewi ognia w drewnianych konstrukcjach wewnętrznych budynku. Również zdaniem biegłego warunki atmosferyczne i czynniki zewnętrzne tj. panowanie bardzo niskiej temperatury w dniu postania pożaru miało istotny wpływ na całokształt przebiegu pożarów. Wskazywał także, że przyczyna powstania pożaru od instalacji elektrycznej w tym przypadku miała istotne znaczenie, gdyż brak było badań instalacji elektrycznej po jej założeniu, a pożar mógł powstać jednocześnie w kilku miejscach między innymi w drewnianych ścianach, w których jako izolacji użyto trocin, gdzie poprowadzone instalacje elektryczne spowodowały nie ujawnione zarzewia ognia.

Aby wyjaśnić bliżej brak wyżej opisanego związku przyczynowego pomiędzy oboma pożarami należy wyjaśnić czym jest pożar.

W aktach normatywnych regulujących zarówno strukturę, jak i zakres działania Straży Pożarnej takiej definicji, jak zresztą trafnie zauważył Sąd I instancji, nie odnajdziemy. Nie zawiera jej bowiem, ani ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 roku o ochronie przeciwpożarowej, ani ustawa z dnia 24 sierpnia 1991 roku o Państwowej Straży Pożarnej, ani też wydane i cytowane w sprawie rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 3 lipca 2017 roku w sprawie szczegółowej organizacji krajowego systemu ratowniczo - gaśniczego. Ww. rozporządzenia w § 21 jedynie stanowi o działaniu ratowniczym, które kończy się wraz z przekazaniem terenu, obiektu lub mienia objętego działaniem ratowniczym właścicielowi albo Policji lub Straży Miejskiej.

Wobec jej braku, odwołując się do Wielkiej Encyklopedii PWN, pożar to niekontrolowany proces spalania zachodzący poza miejscem do tego przeznaczonym, przynoszący straty materialne; towarzyszy mu występowanie czynników szkodliwych, takich jak: płomień, wzrost temperatury, dym, wybuchy, iskry, toksyczne produkty spalania, a w konsekwencji np. naruszenie konstrukcji budowlanych i urządzeń technologicznych, zniszczenie upraw lub lasu. Pożar powstaje zwykle przez dostarczenie do miejsca, w których znajdują się materiały palne (w obecności tlenu lub utleniacza), bodźca energetycznego dostatecznego do zapalenia tych substancji; powstawaniu pożaru sprzyja nagromadzenie dużej ilości materiałów palnych oraz nieprzestrzeganie przepisów (nieostrożność) i reżimów technologicznych (vide: Wydawnictwo Naukowe PWN SA, Warszawa 2004, Tom 22 str. 201). Różnorodne definicje pożaru przytacza D. W. w publikacji pt. „Pojęcie pożaru w świetle obowiązujących przepisów prawnych, nauki prawa i orzecznictwa (Zeszyty Naukowe SGSP Nr 53 (!) 2015, Warszawa 2015).

Jak wynika z opinii biegłych niewątpliwie z pożarem zawsze związane są trzy podstawowe czynniki: materiał palny (np. elementy konstrukcyjne i wykończenie budynku), ciepło (bodziec energetyczny, nagrzana powierzchnia) oraz utleniacz (np. tlen znajdujący się w atmosferze). Dopiero współistnienie tych trzech czynników w jednym miejscu, w jednym czasie i w odpowiednich proporcjach warunkuje zapoczątkowanie i rozwój procesu spalania prowadzącego do pożaru.

Stąd też łatwo można wywnioskować, że brak któregokolwiek z tych czynników w odpowiedniej proporcji spowoduje przerwanie procesu spalania, czyli przerwanie łańcuchowej reakcji spalania co będzie równoznaczne z ugaszeniem pożaru. A zatem zarzut powódki, że nie ugaszono pierwszego pożaru jest niezasadny.

Za niezasadny należało także uznać zarzut dokonania błędnej wykładni polegającej na uznaniu, iż straż pożarna posiadała dowolność co do wyboru podmiotu, któremu powierzy dozór pogorzelniska. Z treści § 21 ust. 2 pkt. 2) rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji w sprawie szczegółowych zasad organizacji krajowego systemu ratowniczo - gaśniczego z 18 lutego 2011 r. (Dz.U.2011.46.239) jednoznacznie wynikało, że kierowanie działaniem ratowniczym ustaje z chwilą wykonania działań ratowniczych, w tym z przekazaniem obiektu objętego działaniem ratowniczym właścicielowi, zarządcy, użytkownikowi lub przedstawicielowi organu administracji rządowej lub samorządu terytorialnego albo Policji lub straży gminnej (miejskiej). Takie brzmienie przepisu nie nasuwa wątpliwości, iż straż pożarna mogła przekazać obiekt powódce jako właścicielce, tym bardziej, że C. G. wyraziła na to zgodę.

Wobec braku wykazania przesłanki w postaci bezprawność działania lub zaniechania sprawcy – dalsze ustalenia, w tym w zakresie wysokości poniesionej przez powódkę szkody w czasie obu pożarów było zbędne.

Za zasadny natomiast w ocenie Sądu Apelacyjnego należało uznać zarzut powódki dotyczący obciążenia jej kosztami procesu, a polegający w istocie na niezastosowaniu w sprawie art. 102 k.p.c.

W tym kontekście przypomnieć należy, że na podstawie art. 102 k.p.c. w wypadkach szczególnie uzasadnionych Sąd może zasądzić od strony przegrywającej tylko część kosztów albo nie obciążać jej w ogóle kosztami. Przepis art. 102 k.p.c. ustanawia zasadę słuszności która jest odstępstwem od zasady odpowiedzialności za wynik procesu. Jest to rozwiązanie szczególne, wymagające do swego zastosowania wystąpienia wyjątkowych okoliczności. Ustawa pozostawia ocenę, czy w danej sprawie zachodzi wypadek szczególnie uzasadniony Sądowi, który powinien dokonywać jej przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności danej sprawy. Do okoliczności branych pod uwagę przez Sąd przy

ocenie przesłanek zastosowania art. 102 k.p.c. zalicza się zarówno okoliczności związane z samym przebiegiem postępowania, jak i dotyczące stanu majątkowego i sytuacji życiowej strony. Jak słusznie wskazano w uzasadnieniu postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 2011 roku, sygn. IV CZ 111/11 i co akcentuje Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia, sama sytuacja ekonomiczna strony przegrywającej nie stanowi podstawy zwolnienia, na podstawie art. 102 k.p.c., z obowiązku zwrotu kosztów, chyba że na rzecz tej strony przemawiają dalsze szczególne okoliczności, które same mogłyby być niewystarczające, lecz łącznie z trudną sytuacją ekonomiczną wyczerpują znamiona wypadku szczególnie uzasadnionego. Podstawę do zastosowania art. 102 k.p.c. stanowią bowiem konkretne okoliczności danej sprawy, przekonujące o tym, że w danym przypadku obciążenie strony przegrywającej kosztami procesu byłoby niesłuszne, niesprawiedliwe. Stanowią je zarówno fakty związane z samym procesem, jak i leżące poza nim, a dotyczące sytuacji życiowej, stanu majątkowego stron, które powinny być oceniane przede wszystkim z uwzględnieniem zasad współzycia społecznego.

Kierując się tymi kryteriami Sąd Apelacyjny uznaje, że w sprawie istnieją podstawy do odstąpienia od obciążania powódki kosztami procesu. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, powódka w oświadczeniu o stanie majątkowym w sposób wiarygodny potwierdziła swoją trudną sytuację finansową. Należy zauważyć, że powódka ma 70 lat, a jej jedynym źródłem utrzymania jest emerytura w wysokości 1 010 zł, przy czym zadeklarowane przez nią wydatki związane z utrzymaniem mieszkania i wyżywieniem to kwota 900 zł. (k.58 akt). Porównując zatem wysokość osiągniętych przez powódkę dochodów z ponoszonymi przez nią wydatkami stwierdzić trzeba, że nie posiada ona dochodów, z którego mogłaby bez uszczerbku dla siebie uiścić koszty związane z wynagrodzeniem pełnomocnika pozwanego w kwocie 7 200 zł., a uzyskiwane przez nią środki finansowe nie pozwalają na samodzielne zaspokojenie wszystkich koniecznych potrzeb. Sąd Okręgowy dostrzega także szczególne okoliczności sprawy związane z dochodzeniem odpowiedzialności za prowadzenie wysoce skomplikowanych akcji ratowniczych, a dotyczących poniesienia przez nią niewątpliwie szkody o znacznym rozmiarze. Wobec powyższego, uprawniony jest wniosek, że powódka znajduje się w trudnej sytuacji majątkowej, a wytaczając powództwo mogła być subiektywnie przeświadczona o słuszności dochodzonego roszczenia, co dostatecznie uzasadnia odstąpienie od obciążania jej kosztami procesu w niniejszej sprawie, zarówno w pierwszej, jak i w drugiej instancji.

Mając te okoliczności na uwadze, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. uwzględniono jej apelację w części (w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu), w pozostałym zakresie apelację jako pozbawioną uzasadnionych podstaw oddalono na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach procesu za instancję odwoławczą orzeczono w myśl art. 102 k.p.c.

G. I. E. B. W.